

Tomasz Sobczak

Tarnowskie Towarzystwo Fotograficzne

Co z tym plagiatem?

Wstęp

Z terminologią Prawa Autorskiego spotkałem się blisko piętnaście lat temu. Doświadczyłem wówczas przykrego procederu wykorzystania moich zdjęć w publikacji bez stosownej zgody, że o wynagrodzeniu nie wspomnę. Walka o swoje była dość trudna, gdyż ja byłem sam, a przeciwko sobie miałem dużą ogólnopolską firmę. Próbowano mi wmówić, że to ja powinienem wykazać dokumenty, że owa firma zamawiała u mnie zdjęcie itp. Finał sprawy był dla mnie jednak korzystny – zakończył się ugodą oraz zadośćuczynieniem finansowym.

W późniejszym czasie wielokrotnie zwracali się do mnie znajomi z prośbą o radę. Prowadziłem także kilka wykładów związanych z tym zagadnieniem. Zawsze uczciwie zaznaczam, że nie jestem prawnikiem i moja wiedza w tym temacie wynika z doświadczenia życiowego, gdyż z różnego rodzaju kradzieżami własności intelektualnej spotykałem się wiele razy.

Ciekawym jest fakt, że bardzo często osoby, dla których temat jest bliski, nie mają za wiele pojęcia o sprawie. Mało tego, spotkałem się także z powtarzanymi sformułowaniami, które nie miały odzwierciedlenia w przepisach, a tak mocno weszły w życie, że wygłaszali je znani, szanowani zawodowi fotoreporterzy.

Zakaz fotografowania

Słynny znak „Zakaz fotografowania” przestał obowiązywać z chwilą wejścia w życie ustawy z 29 stycznia 1999 roku o ochronie informacji niejawnych¹. Jednak nadal był on stosowany i dopiero w 2006 roku ówczesny szef MON Radosław Sikorski w obecności mediów zdjął ową tabliczkę z ogrodzenia obiektu wojskowego². W zasadzie fakt ten nie powinien dziwić, gdyż dziś technika pozwala robić zdjęcia satelitarne, po ulicach jeżdżą samochody, robiąc zdjęcia panoramiczne, które możemy zobaczyć w mapach google. Zatem nie stanowi to problemu, a chronić trzeba prawdziwe tajemnice Państwa, a nie to jak wygląda ogrodzenie jakiegoś obiektu. Oczywiście możemy jeszcze dziś spotkać ów znak przymocowany w różnych miejscach, ale w zasadzie niczego on nie zabrania.

¹ <https://wiadomosci.wp.pl/mozna-fotografowac-koszary-6036252650919041a> (15.10.2018).

² Tamże.

Z robieniem zdjęć w miejscach publicznych zresztą nie powinniśmy mieć żadnych problemów. Bardzo kontrowersyjnym jest próba wymuszenia zakazu fotografowania podczas koncertów odbywających się w miejscu publicznym. Podkreślam kwestię miejsca publicznego, bo już fotografowanie podczas różnego rodzaju imprez, na które do wejścia uprawnia zakupiony bilet, określa regulamin imprezy. Ale jeśli koncert ma miejsce na ulicy, w parku, na rynki itp. to organizator może jedynie prosić o to, aby nie fotografować w jakimś momencie, niemniej nie mamy konieczności stosowania się do owej prośby. Jakąkolwiek próbę zaprzestania fotografowania wymuszaną przez np. ochronę możemy ignorować. Jeśli wspomniane służby są zbyt natarczywe, możemy zwyczajnie wezwać policję.

Zasada jest prosta, fotografować w miejscu publicznym możemy wszystko i wszystkich. Tak, zgadza się, wszystkich! Bo czym jest zrobienie zdjęcia? Jest to rysowanie za pomocą światła³, można by powiedzieć, uwiecznianiem. Łapaniem tego, co owe światło narysowało. I tyle, nic ponadto.

Wizerunek

Odnosząc to do nas samych, to i nam można zrobić zdjęcie, jeśli jesteśmy w miejscu publicznym. Nikt nie będzie nas pytał o zgodę i nie powinniśmy z tego powodu podnosić larum. Jesteśmy częścią świata i przebywając w miejscu publicznym możemy zostać uwiecznieni. Zresztą często dzieje się to bez nawet naszej świadomości. Wiele systemów monitoringu stale nas obserwuje i utrwała nasz wizerunek. Jesteśmy o tym informowani poprzez tabliczki z napisem obiekt monitorowany czy też inne znaki. Zatem mamy już świadomość, że można nas fotografować.

Ale co dalej? Co dalej dzieje się z naszym zdjęciem? Możemy rozważyć kilka scenariuszy. Jednym z nich, dość powszechnym, jest to, że nie dzieje się nic. W erze cyfrowej fotografii ludzie robią miliony zdjęć. Do ilu z nich później wracamy? Ile drukujemy czy wywołujemy? Pytanie jest raczej retoryczne. Zatem, jak widać, wiele z nich po prostu ląduje na jakimś nośniku, do którego nie wracamy. Rozważmy jednak kolejny przypadek: ktoś zrobił nam zdjęcie, które potem trafia na plakat reklamowy. Sprawa wydaje się być ewidentną. W tym przypadku potrzebna jest nasza zgoda, a zapewne czytelnik domyśla się, że może nawet gratyfikacja. Gdy to samo zdjęcie z naszym wizerunkiem trafi do gazety lub do internetu z opisem „Dzisiejszy poranek na ulicy Marszałkowskiej”, to można domniemywać, że raczej nie chodziło bezpośrednio o nas, a stanowimy raczej część większej całości. Czyli mowa o osobie „stanowiącej jedynie szczegół całości takiej jak zgromadzenie, krajobraz, publiczna impreza”⁴. Oczywiście prezen-

³ <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/fotografia;3902212.html> (15.10.2018).

⁴ Art. 81 ust. 2 pkt. 2 Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83.

towane zdjęcie jest ilustracją faktycznego stanu pokazanego na nim. Nie może ono przedstawiać nieprawdziwie czyjegoś wizerunku i tego także nie powinien sugerować opis. Dla przykładu nie możemy zrobić zdjęcia kobiety na ulicy i zamieszczając je w gazecie podpisać „Pani Krysia – pielęgniarka z Tarnowa” – chyba, że jest to prawda.

Pewnym mitem jest głoszenie, jakoby nie była potrzebna zgoda na rozpowszechnianie wizerunku, jeśli na zdjęciu jest X osób. W miejsce X najczęściej wstawiana jest 3 lub 5. Nie potrafię odszukać genezy owego poglądu i czasem nawet o to pytałem, ale z pewnością takiego sformułowania nie znajdziemy w ustawie. Więc należy się kierować zapisem, który przytoczyłem wyżej. Pamiętajmy o tym, że wizerunek to nie tylko twarz. *Słownik języka polskiego PWN* podaje taką definicję:

wizerunek

1. «czyjaś podobizna na rysunku, obrazie, zdjęciu itp.»
2. «sposób, w jaki dana osoba lub rzecz jest postrzegana i przedstawiana»⁵.

Można zatem przytoczyć tu powiedzenie „Jak cię widzą, tak cię piszą”.

Lubię zadawać pytanie czy można sprzedać wizerunek? W zasadzie jakiej odpowiedzi nie udzielimy będzie ona poprawna. Nie można sprzedać wizerunku, przecież ktoś, kto go kupi, nie przyjdzie za mnie jutro do pracy i nie powie, że jest mną. Można, bo przecież robią to ludzie w reklamach, zleceniodawca płaci, aby swoim wizerunkiem polecać jakiś produkt.

Ustawa

Samo słowo „plagiat” działa na nas jak płachta na byka. Mam nieodparte wrażenie, że w kwestii przywołanego terminu funkcjonuje zasada pewnego rodzaju przyzwolenia. Sobie pozwalamy, na innych przymykamy oko. Efektem takiego stanu rzeczy jest to, że każdy z nas na tym traci. Aby opisać szerzej temat trzeba pokusić się o pewne wprowadzenie do prawa autorskiego. To nazwa potoczna, gdyż przepis, który reguluje kwestie własności twórców, w tym własność intelektualną, to Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Z niej dowiadujemy się, że wprowadzono tam podział na prawo osobiste i prawo majątkowe. Istnieją między nimi bardzo zasadnicze różnice.

W Art. 1. 1. Czytamy, że:

⁵ <https://sjp.pwn.pl/sjp/;2579940> (16.10.2018).

Przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór)⁶.

Słowo utwór może kojarzyć się bardzo mocno z muzyką, a tymczasem ustawodawca nadaje mu znacznie szersze znaczenie:

W szczególności przedmiotem prawa autorskiego są utwory:

- 1) wyrażone słowem, symbolami matematycznymi, znakami graficznymi (literackie, publicystyczne, naukowe, kartograficzne oraz programy komputerowe);
- 2) plastyczne;
- 3) fotograficzne;
- 4) lutnicze;
- 5) wzornictwa przemysłowego;
- 6) architektoniczne, architektoniczno-urbanistyczne i urbanistyczne;
- 7) muzyczne i słowno-muzyczne;
- 8) sceniczne, sceniczno-muzyczne, choreograficzne i pantomimiczne;
- 9) audiowizualne (w tym filmowe)⁷.

Jak zatem widać jest to pojęcie bardzo szerokie i myśląc o utworze w rozumieniu ustawy, myślimy o dziele jako wytworze ludzkim.

Prawo osobiste

Prawo osobiste to uprawnienie do ojcostwa utworu⁸; to prawo ważne nie tylko dla twórcy, ale także dla odbiorców. Po prostu chcemy znać prawdę, kto jest autorem jakiegoś dzieła. Jest ono wieczyste, czyli autorem tego tekstu będę ja. Tak za rok jak i za 100 czy 1000 lat. Jest także niezbywalne, czyli nikt nie ma możliwości jego nabycia i podpisywania się jako autor. W tym miejscu należy wskazać, że jeśli ktoś podpisuje czyjąś pracę swoim nazwiskiem, jako własną, łamie właśnie to prawo. Nie ma tu znaczenia, że prawowity autor się na to zgadza. Innymi słowy: jeśli Pan X pisze dla Pana Y referat, pracę licencjacką itp. łamane jest autorskie prawo osobiste. Prawo osobiste daje też twórcy prawo do decydowania o tym, jak podpisze on swoje dzieło. Jak zapewne się domyślamy może je podpisać swoim imieniem i nazwiskiem, może zdecydować się na pseudonim. Ma także prawo do niepodpisywania utworu. Zwracam szczególną uwagę na ten ostatni przypadek i podkreślam, że to autor o tym decyduje!

⁶ Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83.

⁷ Tamże.

⁸ https://zaiks.org.pl/139,65,prawa_osobiste_tworcy (17.10.2018).

Niestety, spotkałem bardzo wiele sytuacji, kiedy to wydawca decyduje się nie podpisać dzieła, co jest niezgodne z ustawą. Słyszałem także wielokrotnie takie oto zdanie „udostępnij nam twoje dzieło, a my je podpiszemy”. Czyli wydawca niemal jak bonus daje nam to, co z mocy ustawy jest nasze.

Prawo majątkowe

Prawa majątkowe zabezpieczają interesy twórcy lub posiadających prawa do utworu. Często sam autor owe prawa posiada. Są jednak wyjątki, jeśli dzieło powstaje na zlecenie. Ktoś zlecił nam jego wykonanie lub tworzenie dzieła bezpośrednio wynika z naszego stosunku pracy. W takim wypadku prawa osobiste posiada autor, a prawa majątkowe pracodawca. Mogą tu także obowiązywać dodatkowe ustalenia na linii twórca – zleceniodawca. Powyższe pokazuje nam, że prawo majątkowe jest zbywalne. Ktoś kto posiada je w całości może decydować o jego sprzedawaniu. Co ciekawe, zbywając je, nie musi tego robić kompleksowo. Dla przykładu – może sprzedać zdjęcie do publikacji w książce. Jeśli zostaną określone warunki, że chodzi o konkretny nakład i wydanie w danym roku, to jeśli wydawca zechce zrobić dodruk, powinien znów zwrócić się do właściciela praw do zdjęcia, aby nabyć prawa do publikacji w dodruku. Podany przykład zabezpiecza interesy obu stron. Kupując ograniczone prawa do publikacji wydawca z pewnością zapłaci kilkukrotnie mniej, niż gdyby miał zakupić wyłączne prawa majątkowe.

Dla uproszczenia przyjmijmy, że prawa posiada autor, zatem ów autor może to samo zdjęcie sprzedać wielokrotnie. Warto w tym miejscu dodać, że na fakturze, która może być dowodem zakupu dzieła nie ma miejsca na określenie wszystkich warunków korzystania z dzieła. Dokumentem, który opisuje owe warunki, jest licencja. Warto w takowej bardzo precyzyjnie określać co dokładnie było przedmiotem transakcji.

Prawo majątkowe jest też ograniczone w czasie, to kolejna różnica wobec prawa osobistego. Obowiązuje ono przez 70 lat od śmierci autora lub najdłużej żyjących współautorów. W przypadku gdy autor nie jest znany 70 lat od pierwszej publikacji⁹. W przypadku fonogramów, wideogramów oraz audycji RTV okres ten wynosi 50 lat. Wspomniałem o możliwości zbywania, ale prawo majątkowe może być także dziedziczone. Zatem wyjaśniła się należność praw po śmierci autora. Ale co dzieje się z dziełami po tym jak prawo majątkowe wygaśnie, gdy minie już odpowiedni czas? Owe utwory przechodzą wówczas do domeny publicznej. A czym ona jest? Domenę publiczną możemy rozumieć jako dobro wspólne całego społeczeństwa, a nawet całej

⁹ https://zaiks.org.pl/171,0,6_czas_trwania_autorskich_i_pokrewnych_praw_majatkowych (17.10.2018).

ludzkości¹⁰. Czyli są to zbiory i zasoby, z których może korzystać każdy w dowolnym celu. Zatem jeśli jakieś dzieło, np. powieść, przeszła do domeny publicznej, to możemy opracować jego wydanie, zlecić drukarni jego produkcję i sprzedawać. Pomysł ten nie jest już jednak nowy i był wiele razy stosowany w wielu dziedzinach.

Poniższe zestawienie ilustruje różnice między opisanymi prawami:

Tabela 1.

Różnice w prawach autorskich

Autorskie prawa osobiste	Autorskie prawa majątkowe
bezpośrednio związane z osobą autora	pośrednio związane z osobą autora
dotyczą relacji twórcy z utworem	dotyczą dysponowania utworem i zarabiania na jego rozpowszechnianiu lub na innej formie wykorzystania
umożliwiają zachowanie niemajątkowej więzi z utworem	dają prawo kontroli nad korzystaniem z utworu
nieograniczone w czasie	ograniczone w czasie (standardowo trwają przez 70 lat od śmierci autora lub od daty rozpowszechnienia utworu)
nie można z nich zrezygnować ani nikomu przekazać, zawsze przysługują twórcom	mogą być przeniesione przez autora w ramach umowy o przeniesieniu praw lub w ramach spadku, we wskazanych w ustawie przypadkach przysługują innej osobie niż twórca, uprawniony z autorskich praw majątkowych może upoważnić inną osobę do korzystania z nich (licencja)

Źródło: <https://prawokultury.pl/kurs/autorskie-prawa-osobiste> (12.10.2018)

Bardzo ważną kwestią jest to, kiedy prawo autorskie zaczyna chronić utwór. To też zapisane jest w ustawie: „Utwór jest przedmiotem prawa autorskiego od chwili ustalenia, chociażby miał postać nieukończoną”¹¹. To cenna informacja. W przypadku wynalazków twórca musi postarać się o patent. Przebrnąć niełatwą drogę, gdzie sprawdzane jest wiele czynników. W przypadku wytworów podlegających pod prawo

¹⁰ <https://domenapubliczna.org/co-to-jest-domena-publiczna> (17.10.2018).

¹¹ Art. 1. 3. Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83

autorskie autor nie musi robić kompletnie nic. „Ochrona przysługuje twórcy niezależnie od spełnienia jakichkolwiek formalności”¹². Prawda, że pięknie? Nic tylko tworzyć.

Plagiat

Niestety, mimo tak wielkiego przywileju są osoby, które przypisują sobie cudzą twórczość. Wystarczy wpisać w wyszukiwarkę hasło „plagiat”, aby przekonać się jak powszechna jest jego skala. Pozytywny jest fakt, że obecnie rośnie świadomość ludzi i dlatego przypadki takie są rzadsze. Świat jest też globalną wioską, a informacje dosłownie o wszystkim rozpowszechniane są błyskawicznie. Dlatego przypadki nieuczciwości mogą być ujawnione. Skandal, strach przed wstydem to czynniki, które zniechęcają.

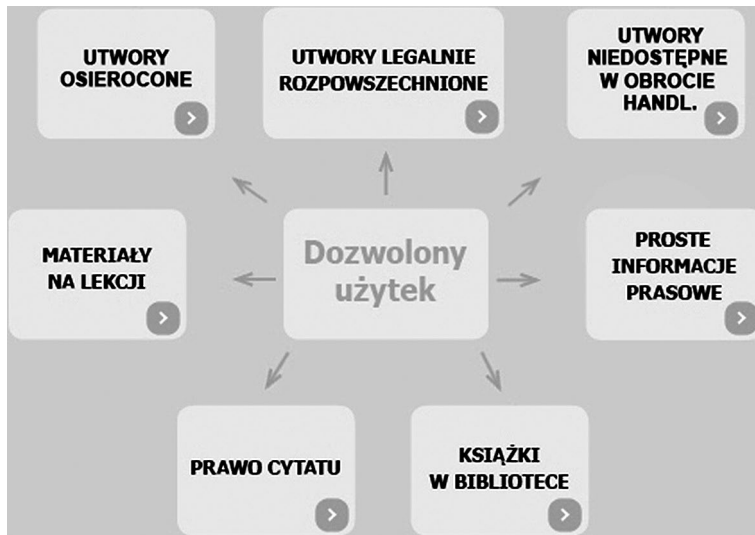
Ale gdzie jest geneza problemu? Pewną wskazówką jest rym „ctrl+c ctrl+v referacik będę miał” (czyt. Kontrol c, kontrol v). Co to oznacza? W przybliżeniu, że można odszukać cudzą pracę, skopiować do swojej i przypisać sobie cudze autorstwo. Brzmi absurdalnie i nieetycznie, ale niestety jest to częsty proceder. O ile problem piętnowany jest mocno w przypadku wszelkich prac i publikacji naukowych, o tyle w szkołach jest on marginalizowany. A to poważny błąd. Elementy prawa autorskiego powinny być wprowadzone tuż po nauce pisania i czytania. Tak, aby zagadnienie pojawiało się już od początku kształcenia. W dalszych latach edukacji nauczyciele wszystkich przedmiotów powinni wymagać stosowania zasad zgodnych z prawem. Niestety, obserwuję wręcz odwrotną tendencję. Widywałem referaty w całości kopiowane z internetu i podpisywane własnym nazwiskiem. Co ciekawe za takie prace uczniowie otrzymywali wysokie oceny. Takie zachowanie uczących powoduje pogłębienie problemu. Bo zamiast piętnować zachowanie nieetyczne, daje na nie ciche przyzwolenie. Nie jest to oczywiście regułą i jest bardzo duża grupa pedagogów należycie podchodzących do sprawy. Niemniej jednak problem istnieje i należałoby potraktować go poważnie.

Czy to co opisałem oznacza, że nie możemy wcale skorzystać z cudzego dzieła? Nic bardziej mylnego. Z pomocą przychodzi tu prawo cytatu, musimy jednak wyraźnie oznaczać cytowany tekst, podajemy źródło oraz autora. Dobrze jednak pamiętać, że nasza praca nie może także składać się z samych cytatów.

Dozwolony użytek

To kolejna ważna kwestia, bo daje nam jako konsumentom spore uprawnienia. Są to ograniczenia prawne autorskich praw majątkowych, dające możliwość korzystania z utworu bez uzyskiwania zgody posiadacza wspomnianych praw.

¹² Art. 1. 4. Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83.



Rys. 1. Schemat obrazujący zakres pojęcia dozwolony użytek

Źródło: http://legalnakultura.pl/files/prawo_w_kulturze_pomocne_schematy/DOZWOLONY_UZYTEK5.jpg (18.10.2018)

Wymienić należy tu dozwolony użytek publiczny, który daje nam powyższe prawa przez wzgląd na ważny interes publiczny, potrzeby kulturalno-oświatowe oraz dozwolony użytek osobisty, który uprawnia nas to bezpłatnego niekomercyjnego korzystania z dzieł na własne potrzeby. Warunkiem jest to, że dzieło musiało być wcześniej legalnie opublikowane. Dotyczy to także kwestii związanych z naszą rodziną lub osobami pozostającymi z nami w relacjach towarzyskich. Zatem możemy koleżdze pożyczyć książkę, możemy pobrać plik mp3 z internetu (podkreślam, że z legalnego źródła), czy puszczenie płyty CD na prywatnej imprezie.

Warto w tym miejscu poczynić kilka ważnych wyjaśnień dotyczących plagiatu. Jeśli przypisujemy sobie całość cudzego utworu popełniamy plagiat całkowity, jeśli część – częściowy. Ciekawą kwestią jest plagiat ukryty. Do jego popełnienia dochodzi wówczas, gdy twórca stara się zatuszować korzystanie z cudzego utworu. Czyli przysłowiowy zwrot „napisz to samo, ale własnymi słowami” bez podania autora danej myśli będzie plagiatem ukrytym. Wspomnę tu jeszcze o twórczości równoległej. Plagiat może powstać tylko w sposób świadomy. Czyli plagiator wie, że korzysta z cudzego utworu. Co, jeśli w różnych miejscach dochodzi do powstania kilku utworów podobnych różnych autorów? Ano nic. Żadne z dzieł nie jest plagiatem. Po prostu może się tak zdarzyć. Warunek jaki musi być spełniony zapisałem wyżej.

Konsekwencje prawne

Trzeba też wyjaśnić co nam grozi za łamanie prawa autorskiego. Osoba, której prawa zostały naruszone, może domagać się naprawienia wyrządzonej szkody na podstawie kodeksu cywilnego. Istnieje też odpowiedzialność karna – opisuje ją rozdział 14. Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych i są tam opisane przypadki dotyczące pozbawienia wolności nawet do lat 3¹³. Zatem, jak widać, sprawa jest poważna.

Antyplagiat

Istnieją specjalne systemy i programy pozwalające w szybki sposób sprawdzić tekst prac na ewentualność plagiatu. Coraz częściej z takiej weryfikacji korzystają uczelnie i szkoły. Zagadnienie to, z racji rozległości tematu, domagałoby się osobnego artykułu, jednak w tym miejscu wspominam o nim, jako sposobie radzenia sobie z procederem plagiatorstwa.

Podsumowanie

Jak widać poruszone zagadnienia nie są proste. Co jakiś czas należy je sobie przypominać, a w związku z tym, że większość opisana została w ustawie to musimy przestrzegać zapisów w niej znajdujących się. Nie ma znaczenia czy ową tematykę znamy czy nie. Podobnie jak nie każdy ma prawo jazdy, jednak musi przestrzegać ustawy o ruchu drogowym. Trzeba też wspomnieć, że wzrasta świadomość społeczeństwa w przedstawionym temacie, więc jest szansa, że będzie tylko lepiej. Są jednak kraje borykające się z wieloma innymi problemami. Tam prawem autorskim nikt się nie przejmuje. Znam przypadek przywłaszczenia sobie zdjęć polskiego artysty, z których powstała wystawa w Meksyku. Był piękny wystawny wernisaż z udziałem „autora”. Prawdziwy autor był w tym czasie w Polsce.

Literatura

J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2016.

W. Orzewski, *Fotograf, fotografia, Prawo*, Warszawa 2006.

K. Siewacz (i in.), *Krótki kurs prawa autorskiego*, Kraków 2018, [na:] <https://prawokultury.pl/kurs>.

Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83.

¹³ Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83.

Streszczenie

W artykule przedstawiono najważniejsze kwestie związane z omawianym tematem prawa autorskiego. Punktem odniesienia są codzienne przypadki jego stosowania nie stanowiące paradygmatu, lecz kierujące poprzez aparat pojęciowy po stronę poznawczą i wskazujące na praktyczny wymiar omawianego zagadnienia.

Słowa kluczowe: ustawa, prawo autorskie, dozwolony użytek, dzieło, utwór

Summary

The article presents the most important questions of intellectual property rights. As a point of reference here, serve cases of everyday use of copyright, given not as a fixed paradigm, but rather understood in a practical aspect, constituted by a combination of both: theoretic concepts and empirical knowledge.

Keywords: act, copyright act, fair use, work, writing